

# Tomasz Demidowicz

---

"Dzieje 9 Dywizji Piechoty  
1918-1939", Jerzy Izdebski, Warszawa  
2000 : [recenzja]

---

Radzyński Rocznik Humanistyczny 1, 216-224

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Izdebski, *Dzicje 9 Dywizji Piechoty 1918-1939*,  
Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2000, ss. 361, aneksy 8, map 6, il. 21

W historii Południowego Podlasia aspekt militarny odgrywał zawsze ważną rolę z racji strategicznego położenia regionu na kierunku Wschód-Zachód. Nie zawsze znaczenie wojskowe ziem leżących nad środkowym Bugiem było doceniane, co czasami decydowało o losach wojen. W badaniach historyków, w tym historyków wojskowości było podobnie, chociaż ostatnio ukazało się kilka wartościowych pozycji książkowych odnoszących się do tej problematyki. Prezentowana praca pióra Jerzego Izdebskiego, wytrawnego badacza z dziedziny historii wojskowości traktująca o dziejach 9 Dywizji Piechoty (DP) mieści się w tym nurcie. Stanowi próbę monografii jednego ze starszych związków taktycznych Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej, formacji szczególnie silnie związanej z Południowym Podlasiem. W regionie tym formowane były w latach 1918-1929 pułki, które stworzyły podstawę do powołania tego związku. Na Południowym Podlasiu w okresie międzywojennym stacjonowały trzy spośród czterech pułków 9 DP, tj. 22, 34 i 35. Autor kreśląc próbę całościowych dziejów tej dywizji nie tylko wzbogacił wiedzę o Wojsku Polskim w okresie 1918-1939. Dostarczył szeregu interesujących i dotychczas nieznanymi informacjami o społeczeństwie naszego regionu w tym czasie, m.in. o jego stosunku do spraw obronności kraju. Sposobowi ujęcia dziejów 9 DP, jej pułków, które na Podlasiu były, jak stwierdził, „szkołą obywatelskiego i patriotycznego wychowania” (s. 6), podporządkował konstrukcję monografii. Wykład zamknął w dziewięciu rozdziałach merytorycznych poprzedzonych wstępem, a zamkniętym zakończeniem. Pierwszy

z rozdziałów (wyróżniający się objętością) poświęcony został genezie narodzin 9 DP i udziałowi jej w działaniach wojennych 1918-1920 oraz okresowi bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych 1921-1922 (częściowo rozformowane pułki na Wileńszczyźnie – s. 97). Autor w szczegółowy sposób omówił powstanie pierwszych oddziałów Wojska Polskiego, które dały początek związaniu się późniejszej 9 DP. Udanie zaprezentował w tej części pracy kwestię w jakich okolicznościach dnia 12.VI.1919 r. doszło do formalnego powołania dywizji. Dokonał tego w kontekście sytuacji na froncie, jak też zmieniających się uwarunkowań zewnętrznych. Słusznie położył akcent na rolę jaką oddziały tej dywizji odegrały w walkach na Polesiu i ciężkich bojach odwrotowych. W rozbudowanych podrozdziałach dokonał następnie przedstawienia udziału tego związku taktycznego w wykonaniu uderzenia polskiego znad Wkry i Wieprza latem 1920 r. i trudnych walkach z 1 Armią Konną Armii Czerwonej S. Budionnego. Z wyrażoną tu oceną uczestnictwa oddziałów 9 DP w działaniach zaczepnych, jak też odwrotowych 1919-1920, a później w podjętej przez stronę polską kontrofensywie należy się w pełni zgodzić. Można mieć jednak uwagi co do konstrukcji omawianego rozdziału. Wyodrębnienie losów 9 DP w latach 1921-1922 w osobnym podrozdziale trudno uznać za rozwiązanie najszcześniejsze. Korzystniejsze byłoby chyba włączenie informacji zawartych w tym podrozdziale do kolejnego (drugiego) rozdziału monografii.

Odmienny charakter nosi rozdział drugi, który traktuje o tej dywizji i jej składowych oddziałach w okresie pokoju, w latach 1922-1939 (s. 98-136). Podobnie jak w poprzednim rozdziale spotykamy się tutaj z wyodrębnieniem większej ilości podrozdziałów. Nie zawsze ich treści odpowiadają nadanym tytułom. Można to zastrzeżenie odnieść do pierwszego z podrozdziałów pt.: *9 Dywizja Piechoty w systemie obronnym II Rzeczypospolitej. Dyslokacja. Zmiany personalne* (s. 98-108). W

odniesieniu do dywizji jest chyba przesadą, uciekanie się do rozważań na temat związku taktycznego w systemie obronnym państwa. Informacje w tej partii monografii mają różnorodny charakter. Na przemian występują tutaj dane czysto wojskowe z szeregiem interesujących doniesień na temat roli społecznej, kulturalnej i gospodarczej pułków i mniejszych oddziałów dla poszczególnych lokalnych środowisk. Ciekawe treści o udziale m.in. 22 pułku piechoty w zamachu majowym 1926 r. na dalszych stronach niemal „stykają się” z danymi odnoszącymi się do zmian na stanowiskach dowódczych w 9 DP. Mimo złożonej we wstępie deklaracji autora chcącego ukazać pełną rolę Wojska Polskiego w życiu społeczno-gospodarczym i kulturalnym Podlasia na przykładzie stacjonujących pułków i innych jednostek tej dywizji, próba ta nie wypada obiecująco. Poszczególne garnizony nie zostały zaprezentowane w sposób równorzędny. Wyraźnie przeważają informacje o garnizonie siedleckim, co może mieć uzasadnienie, gdyż w Siedlcach było dowództwo tej dywizji. Ale najważniejszym i kluczowym garnizonem był tutaj garnizon znajdujący się w Brześciu n/Bugiem, „strategicznej stolicy Polski”. W mieście tym znajdowało się dowództwo IX Korpusu Okręgu oraz szereg innych jednostek. Na Południowym Podlasiu (w Białej Podlaskiej) istniała nowoczesna i największa pod względem produkcji wytwórnia samolotów w II Rzeczypospolitej – Podlaska Wytwórnia Samolotów. W Małaszewiczach natomiast najnowocześniejsza i największa baza lotnictwa bombowego. Przez cały okres międzywojenny działalność w tym regionie, czasami bardzo widoczną, prowadziło szereg organizacji paramilitarnych. Działalność garnizonów Wojska Polskiego na Podlasiu, regionie wielu kultur, religii i burzliwej historii była wprost bezcenna i nosiła ogólnocywilizacyjny charakter. Nie udało się autorowi przybliżyć działalności garnizonów podlaskich Wojska Polskiego, jako animatorów nie tylko wychowania

patriotycznego, ale oświatowo-kulturalnego. W słabo rozwiniętym gospodarczo regionie jakim było Podlasie obecność wojska była widoczna na każdym kroku, nie tylko na uroczystościach państwowych. Docenić to należy w kontekście chociażby zmian jakie obecnie zachodzą w organizacji i rozmieszczeniu garnizonów Wojska Polskiego. Nie docenienie roli i sensu istnienia garnizonów chociażby na przykładzie Podlasia może w przyszłości srogo się zemścić, choćby przy ewentualnych mobilizacjach w przyszłości. Rola miastotwórcza garnizonów Wojska Polskiego w okresie międzywojennym dla takich miast jak Biała Podlaska czy Siedlce nie powinna budzić dyskusji. W odróżnieniu od pierwszego rozdziału w drugim autor nie zamknął swoich rozważań chociażby niewielką próbą podsumowania, która w tym miejscu szczególnie byłaby wskazana. Inny bowiem noszą już charakter kolejne trzeci i czwarty z rozdziałów recenzowanej monografii. Dotyczą ściśle aspektu militarnego tego związku taktycznego, jego stanu i przygotowań do wojny, a następnie udziału w wojnie obronnej Polski we wrześniu 1939 r. W pierwszym z nich zatytułowanym: *Mobilizacja 9 Dywizji Piechoty* (s. 137-161) Czytelnik otrzymał możliwość poznania atmosfery okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch przyszłej wojny na Podlasiu. Autor udanie przybliżył letnie miesiące 1939 r., szkolenie oddziałów, ostatnie przygotowania, wreszcie mobilizację oddziałów wchodzących w skład 9 DP. Dużo miejsca zarezerwował na scharakteryzowanie nastrojów społeczeństwa regionu i jego przyjaznego stosunku do wojska. W rozdziale: *9 Dywizja Piechoty na Pomorzu* (s. 162-218) w trafny i plastyczny sposób autor dokonał omówienia kolejnych etapów translokacji pułków tej dywizji w czerwcu 1939 r. na miejsce przeznaczenia, jakim zgodnie z rozkazami wyższego dowództwa Wojska Polskiego było zajęcie pozycji na linii jezior koronowskich (na obszarze tzw. korytarza pomorskiego). Dużo miejsca poświęcił wysiłkowi

żołnierzy kadry oficerskiej oddziałów dywizji mających na celu wzmocnienie pozycji obronnych. Nie omieszczał zwrócić uwagi na nerwowe decyzje strony polskiej po 25 VIII 1939 r., które wpływały ujemnie na morale oddziałów tej dywizji. Słusznie też uwypuklił niekorzystne zmiany kadrowe w 9 Dywizji Piechoty podjęte w drugiej połowie sierpnia 1939 r. Trudno o większe błędy: dokonywanie zmian dowódców przed bitwą, lub nie wyznaczenie dowódcy odpowiedzialnego za działania piechoty w związku taktycznym jakim jest tego typu dywizja, a to miało miejsce w odniesieniu do 9 DP. Rozważania jednakże i w tym rozdziale nie zamyka autor próbą podsumowania i oceny sytuacji w jakiej znalazła się ta jedna z pięciu dywizji Armii „Pomorze” w przededniu napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. W odniesieniu do tego rozdziału należało to uczynić, by zestawień dysproporcje sił, która uwypukla przewagę przeciwnika na odcinku, jaki powierzony został pułkom dywizji do obrony. W wyniku przyjęcia przez stronę polską koncepcji wielkiej akcji interwencyjnej w Gdańsku pułki podlaskie otrzymały zadanie ponad swoje siły – osłony tyłów 27 DP i szlaków komunikacyjnych Korpusu Interwencyjnego na przestrzeni ok. 70 km, tj. z pięciokrotnym przekroczeniem normy przyjętej dla związku taktycznego tego typu. Tak naprawdę dowódca 9 DP płk Józef Werobej nie zdołał zamknąć wszystkich kierunków w sytuacji gdy naprzeciwko stanęły trzy niemieckie dywizje: 2 Dywizja Zmotoryzowana, 3 Dywizja Pancerna (z 200 czołgami) i 32 Dywizja Piechoty. Dodatkowo należy dodać, że 9 DP, mimo że dowództwo Armii „Pomorze” przydzieliło jej najszerzy z odcinków do obrony, pozbawiona została lotniczego plutonu obserwacyjnego, co srodze zemściło się w czasie bitwy. Bojom pułków 9 DP i ich udziałowi w wojnie obronnej Polski we wrześniu 1939 r. autor przeznaczył cztery kolejne rozdziały swojej monografii. W pierwszym z nich, a piątym w kolejności pt.: *Walki 9 Dywizji Piechoty na Pomorzu* (s. 219-249), dokonał

relacji z zaciętych walk pułków 9 DP o utrzymanie pozycji głównej z 1 na 2 IX 1939 r. z przeważającymi siłami przeciwnika. Dla lepszego zobrazowania niezwykle trudnej sytuacji w jakiej znalazły się oddziały tego związku Wojska Polskiego autor wyodrębnia aż osiem podrozdziałów. Rozwiązanie to z punktu dramaturgii wydarzeń tych dni można przyjąć, natomiast z pozycji metodologicznej raczej nie. Nie spotykamy też przy tym rozdziale próby podsumowania i oceny. Fakt, że już rano 2 IX 1939 r. 9 DP znalazła się w częściowym okrążeniu nie był tylko rezultatem przewagi przeciwnika. Był też wynikiem błędów i spóźnionych i niekonsekwentnych rozkazów dowódcy Armii „Pomorze” gen. Władysława Bortnowskiego i dowódcy 9 DP płk J. Werobeja. Manewr niemieckiej 3 Dywizji Pancerniej i jej wyjście na tyły pozycji polskich był rezultatem wykorzystania przez przeciwnika luki jaka zaistniała w ugrupowaniach polskich. Próbam wyjścia z okrążenia i skoordynowania działań w dniu następnym, tj. 2.IX.1939 r. na lewym brzegu Wisły przez polskich dowódców w osobach płk. J. Werobeja, gen. bryg. Julisza Drapelli przeznacza autor szósty w kolejności z rozdziałów pracy nadając mu tytuł: *Walki 2 września* (s. 250-268). Natomiast bojom okrążonych oddziałów 9 DP z przeważającymi siłami wroga siódmy: *Działania 3 i 4 września* (s. 269-283). Słusznie wskazuje na bohaterstwo żołnierza polskiego, dowódców niższego szczebla, którzy znalazłszy się w beznadziejnej sytuacji walczyli niemal do końca. Przypomina, że jedną z takich grup był oddział dowodzony przez ppor. Cielewkiewicza, dowódcę 3 kompanii 34 pułku piechoty, który poddał się nieprzyjacielowi dopiero 3.X.1939 r. Zgodzić się też należy z oceną roli lotnictwa niemieckiego, którego działania paraliżowały jakąkolwiek próbę uporządkowania ruchów oddziałów polskich. Nie ma na tych stronach monografii dostatecznej oceny wysiłków podejmowanych przez polskie wyższej dowództwo, w tym umiejętności dowodzenia podległymi

dywizjami przez gen. W. Bortnowskiego. W trudnym i przełomowym okresie dla działań wojennych na tym odcinku frontu w wojnie obronnej Polski we wrześniu 1939 r. nie sprawdziło się szereg dowódców polskich, w tym tak dowódca 9 DP płk J. Werobej jak też wspomniany gen bryg. J. Drapella – dowódca 27 DP. Na wysoką ocenę na pewno zasłużył dowódca 35 pułku piechoty ppłk Jan Maliszewski, a na bardzo niską dowódca 34 pułku piechoty ppłk Wacław Budrewicz. W podsumowaniach do tych dwóch rozdziałów autor powinien podjąć się takich ocen. Z krytyczną oceną autora co do przyjęcia przez stronę polską wariantu interwencji, a tym samym usytuowania pułków tej dywizji na straconych pozycjach, trudno polemizować. Racje polityczne kierują się innymi regułami, strategia wojskowa innymi. Nie podlega dyskusji fakt słabości oddziałów 9 DP jeśli chodzi o uzbrojenie, w tym niedostateczne wsparcie artylerii. Natomiast rozciągnięcie oddziałów tej dywizji przy braku obwodów w sytuacji wystawienia się na uderzenie czterech związków taktycznych wroga to coś większego niż brak odpowiedzialności czy wyobraźni. Szersze posumowanie udziału pułków 9DP w wojnie obronnej Polski powinno mieć miejsce jednakże nie po siódmym, ale po ósmym, rozdziale. Przecież walki oddziałów 9 DP po 3 IX 1939r., w tym 22 i 35 pułków piechoty stanowią integralną część udziału tego związku taktycznego w wojnie obronnej Polski w Armii „Pomorze”. W ósmym rozdziale zatytułowanym *Walki odwrotowe pułków 9 Dywizji Piechoty* (s. 284-196) ponownie spotykamy się z teatrem wojny i męstwem żołnierzy podlaskich garnizonów walczących niemal do ostatnich dni września 1939 r. Nie ma po tym rozdziale szerszej próby bilansu udziału oddziałów 9 DP w bojach wrześniowych. Właśnie po rozdziale ósmym należało dokonać pogłębionych ocen, a nie wcześniej. Inny charakter przecież nosi rozdział dziewiąty monografii: *Sytuacja w garnizonach 9 Dywizji Piechoty we wrześniu 1939 r.* (s. 297-314). Autor uznał w swojej



pracy o 9 DP oddziały zmobilizowane na obszarze Podlasia w przededniu wybuchu II wojny światowej i w czasie trwania walk armii polskich za jej część składową. Wysiłek mobilizacyjny Podlasia we wrześniowych dniach 1939 r. był znaczny, ale większość zamiarów Dowództwa Wojska Polskiego nie została zrealizowana. Z omówienia mobilizacji jednostek rezerwowych można by zrezygnować na rzecz przejrzystości wykładu. Całość natomiast rozważań o 9 DP koniecznie należało zamknąć pogłębioną oceną, jeszcze raz podkreślając znaczenie stacjonowania oddziałów 9 DP na Podlasiu i wpływu struktur Wojska Polskiego na różne dziedziny życia w okresie pokoju i roli tego związku taktycznego jaką odegrał w wojnie obronnej Polski we wrześniu 1939 r. Zakończenie, które tu znajdujemy trudno przecież uznać za taką próbę bilansu całości dziejów zasłużonego związku taktycznego Wojska Polskiego jakim była 9 DP. Przypomnienie dalszych losów oficerów pułków tej dywizji w czasie wojny i okupacji 1939-1945 czy też historii sztandarów to rzecz na pewno ważna i powinna znaleźć się w zakończeniu. Nie powinno zabraknąć sprawiedliwej próby oceny zadania i jego wykonania przez pułki 9 DP w wojnie obronnej Polski. Należało to uczynić, z uwagi chociażby na fakt, że tak naprawdę większość tej pracy poświęcona została aspektowi przygotowań i udziałowi tej dywizji w walkach wrześniowych 1939 r. Nie wykorzystano wszystkich możliwości w pierwszych dniach września 1939 r. do dłuższego przeszkolenia w bezpośrednim połączeniu Rzeszy z Prusami Wschodnimi. Winę ponosi nie tylko dowódca Armii Pomorze gen. W. Bortnowski, ale jego podkomendni, dowódcy związków taktycznych. Na północno zachodnim odcinku pasa obrony armii Pomorze we wrześniu 1939 r. bój strony polskiej zakończył się jej zupełną klęską. Rozbitych zostało 19 batalionów piechoty, 18 batalionów artylerii, 15 szwadronów kawalerii, a sztab 9 DP dostał się do niewoli. Czy 9 DP był najgorszą z dywizji polskich? Absolutnie nie, ale była tą, która

zapłaciła największą cenę. Dobrze więc się stało, że otrzymaliśmy monografię tej dywizji, której pułki we wrześniu 1939 r. starały się wypełnić zadanie, absolutnie w tamtej wrześniowej sytuacji nie do wypełnienia. Autor przy próbie tej monografii wykorzystał źródła tak polskie jak i niemieckie. Szkoda, że nie do końca docenił prasę regionalną okresu międzywojennego. Dostarcza ona wielu ciekawych szczegółów co do życia i funkcjonowania garnizonów podlaskich 9 DP. Waler poznawczy tej próby monografii podnoszą natomiast bogate załączniki (s. 319-345). Wymienione uwagi, podsunięte sugestie propozycje nie umniejszają wartości recenzowanej pracy.

*Tomasz Demidowicz (Biała Podlaska)*